



Z DZIEJÓW BONAPARTYZMU POLSKIEGO

**UWAGI O IDEOLOGII PRAWA
I SPRAWIEDLIWOŚCI**

TOMASZ ROWIŃSKI



ORDO IURIS
Cywilizacja



WWW.ORDOIURIS.PL

**Z DZIEJÓW BONAPARTYZMU POLSKIEGO.
UWAGI O IDEOLOGII PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI**

TOMASZ ROWIŃSKI

INSTYTUT NA RZECZ KULTURY PRAWNEJ ORDO IURIS
WARSZAWA 2024

Zdjęcie na okładce: Józef Peszko, Napoleon, czyli Eneasza porzucający Dydonę

Prawo i Sprawiedliwość, z perspektywy świata zachodniego bywa postrzegane jako partia twardego konserwatyzmu. Jednak dość długie już istnienie tego ugrupowania pozwala na wysnucie zupełnie innych wniosków dotyczących ideowych korzeni ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego.

Zachodni liberalni i lewicowi komentatorzy ze złością wspominają decyzję Trybunału Konstytucyjnego z roku 2020, gdy ten w dobrze uzasadniony sposób orzekł niekonstytucyjność aborcji na podstawie ustawowej przesłanki eugenicznej. Widzą oni w niej polityczny zamach na wolność. Równocześnie nie pamiętają oni - czy też może nie mają w tej sprawie żadnej świadomości - jak wiele razy liderzy Prawa i Sprawiedliwości, mniej lub bardziej jawnie występowali przeciwko prawie do życia, a przynajmniej byli wobec niego obojętni.

Filozofia polityczna Prawa i Sprawiedliwości nie jest bowiem ani prawnonaturalna, ani katolicka. Konserwatyzm PiS znacznie bardziej przypomina pragmatyczny utylitaryzm konserwatystów brytyjskich, którego źródła znaleźć można raczej w odstępstwie Henryka VIII od papieża czy w rewolucji Cromwella. Filozofia polityczna Jarosława Kaczyńskiego, choć nie wywodzi się z wyspiarskiego politycznego nominalizmu, także osadzona jest w rewolucji tyle, że francuskiej. A ta, podobnie jak myśliciele anglosascy zrelatywizowała znaczenie ładu moralnego, jako jednego z wyznaczników skutecznego działania państwa i narodu.

Genealogia idei prowadzi nas w przypadku Jarosława Kaczyńskiego najpierw do postaci Józefa Piłsudskiego. Marszałek ponad wszystko stawiał istnienie i siłę państwa Polskiego, gdy odzyskało ono niepodległość po stu dwudziestu trzech latach rozbiorów. Można by nazwać go polskim Makiawelem ponad duszę postawił polityczne wzmocnienie własnej ojczyzny. Piłsudski, podobnie, choć zapewne bardziej stanowczo niż Jarosław Kaczyński, nie przebiegał w środkach widząc ten cel i w końcu przegrywając. Wielkim bohaterem Piłsudskiego był cesarz Francuzów, Napoleon Bonaparte, którego doktryna - bonapartyzm - zawierała w sobie specyficzną mieszankę rozpoznawalną i w polskiej polityce. Uważał się on za despotę reprezentującego

wolę narodu, nie odrzucał niedawnej rewolucji, odbudowywał, ale jednocześnie zinstrumentalizował, Kościół we Francji. Pod wieloma względami to on był twórcą współczesnej Francji. Analogie z postaciami Piłsudskiego i Kaczyńskiego nasuwają się same.

Jednocześnie rewolucyjna pustka aksjologiczna zawsze szuka swojego ideologicznego wypełnienia. W przypadku Jarosława Kaczyńskiego stał się nim duch romantyczny, który w literacką formę ubrał Jarosław Marek Rymkiewicz. Nie ma w romantycznym duchu trwałego oparcia dla aksjologii. Jest piękna opowieść, która staje się uzasadnieniem dla silnego człowieka. Opowieść formująca nic reprezentacji pomiędzy politycznym „mesjaszem”, a narodem i państwem. W opowieści Rymkiewicza wszystko jest wtórne wobec „wiecznej Polski”, której mesjaszem jest Jarosław Kaczyński. Kaczyński jest w narracji Rymkiewicza tym spajającym wielowątkowość polskich opowieści, ale i tym, który ma potencjał by wreszcie w Polsce dokonała się rewolucja spajająca polskość na modłę nowoczesnych mocarstw europejskich.

W tym politycznych narracjach trudno znaleźć miejsce na najbardziej trwałe rdzeń polskiej tradycji, czyli katolickiej chrześcijaństwo. Prawo i Sprawiedliwość ma oczywiście wiele swoich narodowo-chrześcijańskich potencjałów, ale świadomie z nich nie korzysta. Katolicki PiS jest po prostu optycznym złudzeniem tych, którzy na Polskę patrzą z zagranicznej perspektywy. PiS jest raczej partią, której ideologia ogniskuje się wokół suwerenności Polski, a suwerennościowy elektorat w Rzeczypospolitej w znacznej mierze składa się z ludzi, których tożsamością - mniej lub bardziej precyzyjnie jest - stanowisko patriotyczno-katolickiej.

Esej jest kontynuacją rozprawy, która została opublikowana w cyklu Ordo Iuris Cywilizacja pod tytułem "W poszukiwaniu pierwszych zasad. Esej o erozji konserwatyzmu".

Rządy partii Jarosława Kaczyńskiego postrzegano często w świecie w ciągu ostatniej dekady jako wzorcowy i pozytywny przykład oporu wobec liberalnej rewolucji, a nawet jako zaczątek kulturowej rekonkwisty w polityce europejskiej. Trzeba jednak powiedzieć, że rządowi tej partii towarzyszyły podobne złudzenia, które często były powstawały w wielu konserwatywnych czy także chadeckich - choć to osobny temat - ugrupowaniach w przeszłości. W praktyce w przypadku PiS mieliśmy do czynienia z partią, która przede wszystkim potrafiła umiejętnie zarządzać emocjami swojego elektoratu rzeczywiście w znacznej mierze składającego się od wielu lat z wyborców, których należałoby określić mianem opinii katolickiej. W efekcie polityka PiS, partii rządzącej Polską w latach 2015-2023, może być uznana za przykładem toksycznego i rewolucyjnego konserwatyzmu.

Zdradzona nadzieja

Wspomnianą zręczność widać było bardzo dobrze choćby w mało znanych poza granicami Polski działaniach liderów PiS przeciwko prawu do życia i jednoczesnej zdolności do zachowywania poparcia polskich katolików. W roku 2007, gdy partia ta była po raz pierwszy u władzy, szefostwo PiS doprowadziło do odrzucenia przez parlament propozycji zmiany art. 38 Konstytucji Rzeczypospolitej. Artykuł ten brzmiał: "Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia". Po zmianie miał on mieć rozszerzoną treść: "Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia od momentu poczęcia." Propozycja tej zmiany wyszła od ważnego wówczas polityka PiS, marszałka Sejmu RP, Marka Jurka. Liderzy partii byli jednak zmianie niechętni, mimo tego, że Marek Jurek zdołał zmobilizować 264 posłów różnych partii w 460 osobowym parlamencie przeciwko odrzuceniu projektu. Dzięki temu był on dalej procedowany w odpowiedniej komisji. W dalszych pracach doszło jednak do działań

obstrukcyjnych, którym przewodzili politycy wydelegowani do tego przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Projekt zmiany art. 38 Konstytucji nie osiągnął ostatecznie swojego celu, do większości konstytucyjnej wynoszącej w 296 głosów, w decydującym głosowaniu zabrakło niespełna 30 głosów¹. Pomimo tego, a także pomimo odejścia z PiS najważniejszego w tamtym czasie polityka w Polsce zajmującego stanowisko pro-life, czyli właśnie Marka Jurka, partia Kaczyńskiego zdołała utrzymać poparcie katolickiej i konserwatywnej publiczności politycznej, gdy w latach 2007-2015 zasiadała w ławach parlamentu, jako opozycja. Głosy ostrzegające przed niewiarygodnością PiS w kwestii ochrony życia były albo lekceważone, albo ich głosiciele oskarżano o rozbijanie jedności sił konserwatywnych.

Choć PiS wrócił do władzy w 2015 roku, wyborcy z kręgu opinii katolickiej, konserwatyści i obrońcy ochrony życia, aż pięć lat czekali, by partia rządząca spełniła obietnicę będącą jednym z ważnych impulsów mobilizujących jej elektorat w wygranych, po ośmiu latach pozostawania w opozycji, wyborach. Decyzja Trybunału Konstytucyjnego, który w 2020 roku uznał za sprzeczną z ustawą zasadniczą obowiązującą w Polsce przesłankę eugeniczną do aborcji, zdobyła dość szeroki rozgłos w świecie. Mało jednak kto zdawał sobie sprawę, jak bardzo swoimi wcześniejszymi działaniami PiS osłabił, przynajmniej w sensie moralnym, autorytet Trybunału Konstytucyjnego. Liberalna opozycja, właściwie przez cały czas rządów Prawa i Sprawiedliwości uznawała TK nie tylko za upolitycznioną, ale także za wadliwie funkcjonującą z powodu sporów o procedurę wyboru części sędziów.

W perspektywie czasu, m. in. z tego właśnie powodu decyzja Trybunału Konstytucyjnego może ujawnić swoją niską rangę. Szczególnie jeśli centrolewicowe rządy zechcą, przynajmniej w niektórych obszarach, dokonać resetu ustrojowego państwa w ramach zapowiadanego procesu tzw. depisyzacji. Można spotkać opinię, że Donald Tusk

¹ M. Jurek, *Dysydent w państwie POPiS. Rozmowa*, Dziennik. Blog, Dębogóra 2008; T. Terlikowski, *Prawo do życia. Zdradzona nadzieja*, Kraków 2007.

przeprowadza właśnie Polskę przez procedurę sprawiedliwości okresu przejściowego, będącą formą transformacji ustrojowej stosowanej wobec upadłych dyktatur². Prawdą jest także, że rząd Mateusza Morawieckiego nie zrobił praktycznie nic, by złagodzić niepokoje części społeczeństwa, jakie pojawiły się na fali decyzji Trybunału. Niepokoje wynikały m. in. z szeroko propagowanych przez największe prywatne media w Polsce, z dominującym kapitałem niemieckim i amerykańskim, nieprawdziwych informacji. Wynikało z nich, że w efekcie wyroku lekarze będą mieli obowiązek ratować życie dziecka przed zdrowiem i życiem kobiety. Rząd i parlamentarna większość rządząca nie przeciwstawili tym głosom własnej kampanii społecznej za życiem. Na marginesie można powiedzieć, że protesty jakie miały miejsce jesienią 2020 roku były w pewnym sensie ciągiem dalszym wcześniejszych protestów przeciwko reformie wymiaru sprawiedliwości, a także przeciwko obywatelskim projektom ustaw mających poprawić prawną ochronę życia w Polsce. W inicjatywy te w różny sposób angażował się Instytut Ordo Iuris. Działaniem błędnym, choć zamierzonym jako sensowne, i o bardziej ogólnym charakterze, które od roku 2015 podejmowali politycy PiS, było konsekwentne tworzenie silnych napięć wokół realizowanej przez siebie polityki. W konsekwencji, właściwe wszystkie decyzje podjęte za rządów tej partii, także te o charakterze strategicznym czy sprawiedliwościowym były i są traktowane przez polityków oraz elektorat innych ugrupowań, jako upolitycznione, czyli w perspektywie czasu przeznaczone do zmiany.

Bezczynność przeciwko życiu

Co zatem PiS mógł zrobić dla sprawy życia, gdyby nie prowadził swojej toksycznej rewolucji? Wiele. Mógł przeprowadzić kampanię informacyjną przed decyzją Trybunału Konstytucyjnego o potrzebie ochrony życia także chorych dzieci, nawet jeśli nie

zdążyły się one jeszcze urodzić. Mógł bronić decyzji TK po tym, gdy już się dokonała, wprowadzić obiecywane ustawodawstwo ośtonowe i podjąć wszelkie inne działania, mające na celu pomoc rodzinom dotkniętym np. kalectwem dzieci wynikającym z przyczyn prenatalnych. Należało przeszkolić lekarzy, by dobrze rozumieli co wyrok oznacza dla nich, by wiedzieli, że wyrok nie prowadzi w żadnym razie nakazu odstąpienia od ratowania zdrowia i życia kobiety w zagrożonej ciąży³. A jednak przez wszystkie lata - przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, a także po nim - Prawo i Sprawiedliwość traktowało sprawę ochrony życia, jako rzecz niemal wstydliwą. Jako ukłon wobec części elektoratu, z którym jednak nie chce się mieć za wiele wspólnego, ponieważ utrudnia patriotyczny marsz przez instytucje i społeczeństwo.

Nie był to przypadek. Przez osiem lat PiS nie znolizował także ustawy o *in vitro*, która w Polsce daje możliwość przeprowadzenia sześciu laboratoryjnych zapłodnień w czasie jednej tylko procedury *in vitro*. Jedynie za pomocą woli politycznej ograniczał jej funkcjonowanie przez odcięcie państwowego finansowania⁴. Nie wypowiedział genderowej konwencji stambulskiej, choć była to ważna obietnica wyborcza, a jedynie, przynajmniej deklaratoryjnie, blokował jej implementację⁵. Kwestia konwencji była narzędziem szantażu wobec katolickiego i prawnonaturalnego elektoratu. Kaczyński wprost deklarował, że ideologia gender nie będzie w Polsce implementowana tak długo, jak długo będzie rządził PiS⁶. Zinstrumentalizowana agenda prawa naturalnego stała się narzędziem szantażu i przymuszania katolików oraz konserwatystów do

2 P. Ignaszczak, *Sprawiedliwość okresu przejściowego – niepokojąca koncepcja w polskiej polityce*, <https://ordoiuris.pl/komentarze/sprawiedliwosc-okresu-przejsciowego-niepokojaca-koncepcja-w-polskiej-polityce>, dostęp: 04 stycznia 2024.

3 *Błędy medyczne a prawo aborcyjne. Wnioski dla Polski na przykładzie Irlandii – raport Ordo Iuris*, <https://ordoiuris.pl/ochrona-zycia/bledy-medyczne-prawo-aborcyjne-wnioski-dla-polski-na-przykladzie-irlandii-raport-ordo>, dostęp: 4 stycznia 2024.

4 *Program in vitro już nie z budżetu państwa. „Nie stać nas na jego finansowanie”*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/program-in-vitro-juz-nie-z-budzetu-panstwa,7,0,1969671.html>, dostęp: 4 stycznia 2024.

5 P. Kościński, *PiS znów chce wypowiedzieć konwencję stambulską. Ale nie zgodził się, by mówić o tym w Sejmie*, <https://wyborcza.pl/7,75398,26529362,pis-znow-chce-wypowiedziec-konwencje-stambulską-ale-nie-zgodzil.html>, dostęp: 4 stycznia 2024.

6 Zob. RELACJA. Jarosław Kaczyński w Trzciance: Chcemy, by Polska trwała. Uważamy, że warto być Polakiem!, <https://wpolityce.pl/polityka/390310-spotkanie-wyborcow-z-liderem-prawa-i-sprawiedliwosci-jaroslaw-kaczynski-odwiedzil-trzciance>, dostęp: 4 stycznia 2024.

popierania partii Kaczyńskiego. Jednocześnie brak politycznej autonomii opinii katolickiej pozwalał partii rządzącej w nieskończoność ignorować te postulaty⁷.

Sprawa życia jako kozioł ofiarny

Tuż po wygranych wyborach, na jesieni 2023 roku, w sytuacji niemożności sformowania nowego rządu, premier Mateusz Morawiecki oskarżył katolickich posłów swojej partii, odpowiedzialnych za złożenie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, który finalnie okazał się być ratunkiem dla tysięcy nienarodzonych dzieci, o doprowadzenie partii do politycznej porażki⁸. W czasie pierwszego posiedzenia Sejmu liderzy Prawa i Sprawiedliwości w większości opowiedzieli się także za obywatelskim projektem ustawy, której celem było wydanie dyspozycji nowemu ministrowi zdrowia w sprawie opracowania programu "leczenia niepłodności obejmującego procedury medyczne wspomaganej prokreacji, w tym zapłodnienia pozaustrojowego" refundowanego z budżetu państwa⁹.

Właściwie należałoby oczekiwać, że w niedługim czasie podobna wolta zostanie dokonana w sprawie agendy politycznego ruchu homoseksualnego. W kolejce czekają tematy związków partnerskich, „małżeństw jedнопłciowych” czy adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Także w tym kierunku nastąpiło już praktyczne zmiękczenie stanowiska. Minister rozwoju i technologii Waldemar Buda w ostatnim roku przed wyborami naciskał na samorządy, które w poprzednich latach przegłosowały w formie uchwały karty praw rodziny, potwierdzające konstytucyjną rangę życia rodzinnego dla porządku publicznego w Polsce, by się z tych uchwał wycofały¹⁰. Wystarczył nacisk z centrali Unii Europejskiej i zablokowanie środków z funduszy rozwojowych, które są obecnie powiązane także

z wymogiem realizacji ideologii gender. Z perspektywy tej agendy dowartościowanie rodziny jest po prostu dyskryminacją mniejszości seksualnych. W sprawie praw rodziny w obozie rządzącym, podobnie jak i w kwestii ochrony życia, funkcjonowała grupa jednoznacznego sprzeciwu wobec "modernizacji" stanowiska w zakresie ładu publicznego. Jednak w poszczególnych punktach front sprzeciwu ulegał wyraźniej korozji i nie spotykało się to ze sprzeciwem politycznej centrali PiS.

Korzenie polskiej nowoczesności politycznej

Czy największe polskie prawicowe ugrupowanie dotyka ta sama choroba co angielskich konserwatystów? Do pewnego stopnia tak. Choć Polska ma własną, odrębną tradycję polityczną, to jej nowoczesne przejawy także przeważnie skażone są woluntaryzmem, który w XVI i XVII wieku upowszechniał się w całej Europie. Choć Rzeczpospolita intelektualnie i politycznie opierała się wtedy tym wpływom, to jednocześnie uległa innym, własnym słabościom i pod koniec XVIII wieku upadła jako państwo. Gdy odradzała się w wieku XX, w jej myśli politycznej znajdował się zupełnie inny już bagaż doświadczeń związanych z nowoczesnością, niż miało to miejsce u schyłku XVIII wieku. Trzeba tu wymienić choćby wojny napoleońskie czy powiązane z duchem epoki romantycznej powstania niepodległościowe, w których bezskutecznie pokładano wielkie nadzieje na odzyskanie niepodległości. Także nowoczesne ideologie, powstałe w wyniku porewolucyjnego rozpadu świata, takie jak socjalizm czy ruch narodowy odcisnęły swój ślad na formacji polskich elitach. Pod koniec XIX wieku w łonie ruchu socjalistycznego narodziła się patriotycznie i niepodległościowo nastawiona Polska Partia Socjalistyczna, która razem z narodowcami Romana Dmowskiego, choć we wzajemnym konflikcie, doprowadziła do odrodzenia Rzeczypospolitej. Najbardziej znaną postacią tego ruchu był Józef Piłsudski, późniejszy marszałek Polski, niekwestionowany lider polityczny istniejącej w latach 1918-1939 II Rzeczypospolitej. Stanowisko wielu polskich socjalistów, trudno jest porównać z tym, które charakteryzowało internacjonalistyczny

7 T. Rowiński, *Filozofia publiczna radykalnej centroprawicy*, "Christianitas", nr 71-72, 2018, s. 6-20.

8 T. Rowiński, W Sejmie Rzeczypospolitej nie ma koalicji za życiem, <https://christianitas.org/news/w-sejmie-rzeczypospolitej-nie-ma-koalicji-za-zyciem/>, dostęp: 4 stycznia 2024.

9 Tamże.

10 T. Rowiński, *Podkarpacie nie chce gender. Ideologia za srebrniki?*, "Do Rzeczy", nr 27, 2023, s. 28-29.

zachodnioeuropejski ruchu socjalistyczny. Wyrazem tej różnicy było znane zdanie niestusnie przypisywane Piłsudskiemu, który miał powiedzieć, że z czerwonego tramwaju wysiadł na przystanku Niepodległość¹¹. Mimo wszystko, także patriotycznie nastawieni polscy socjaliści byli dziećmi porewolucyjnego ducha XIX wieku, w którym wszystko w zasadzie, nawet akty sprzeciwu wobec rewolucji, były naznaczone jej wpływem.

Powyższe uwagi nie są tu przypadkowe. W dniu 4 kwietnia 2010 roku, kilka godzin po katastrofie, w której zginął brat bliźniak Jarosława Kaczyńskiego, prezydent Polski Lech Kaczyński, Piotr Semka napisał na łamach dziennika „Rzeczpospolita”: „[Lech] Kaczyński był reliktem zapomnianej już tradycji PPS, która łączyła etos inteligenta czującego obowiązek troski o prostego człowieka z szacunkiem dla polskiej tradycji. Z tej tradycji wyniósł niechęć do szowinizmu, do absolutyzowania pojęcia narodu. Daleki od religijnej ostentacji, ale kiedy trzeba było, potrafił ostro stwierdzić, iż nie dopuści do zdejmowania w Polsce krzyży”¹². To samo w zasadzie można by powiedzieć o Jarosławie Kaczyńskim. Jeszcze we wrześniu 2022 roku podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy podkreślał on, że wartości jego partii wynikają z tradycji chrześcijańskiej, która jest tradycją wolnościową odnoszącą się do wolności jednostki i wspólnoty¹³. W innym miejscach Jarosław Kaczyński podkreślał, że chrześcijaństwo jest jedynym systemem moralnym powszechnie znanym w Polsce, a poza Kościołem jest tylko nihilizm¹⁴. Wszystko to wydaje się brzmieć bardzo radykalnie i na pewno nie byłoby czymś godziwym lekceważyć słowa prezesa PiS. Jednak czułe ucho usłyszy, że chrześcijaństwo nie jest w tych wypowiedziach, ani prawdą, ani nawet nośnikiem

prawd moralnych, społecznych i politycznych. Tradycja chrześcijańska jest „jedyną znaną”, jest nośnikiem wolności, jest wspólnototwórcza, chroni społeczeństwo przed brakiem wartości, jest „systemem moralnym”, czyli ma znamiona przedmiotu nowoczesnej użyteczności.

Nie ma powodu by zaprzeczać, że Jarosław Kaczyński w ostatnich latach, szczególnie po śmierci brata, stał się człowiekiem osobiście bardziej religijnym. Sam też nie rzucił politycznej klątwy na posłów, którzy angażowali się w stworzenie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego przeciwko aborcji eugenicznej, zrobił to jego premier. Jest niemal pewne, że bez decyzji Kaczyńskiego Trybunał Konstytucyjny, w dużej mierze uzależniony politycznie od PiS, nie wydałby wyroku korzystnego dla nienarodzonych. Choć oczywiście była ona zgodna z wcześniejszą wykładnią konstytucji. Z perspektywy wiecznej, być może Jarosław Kaczyński ma za to wszystko zastugę u Boga. Jednocześnie myślenie i działanie, jego samego i politycznego środowiska, które stworzył nosi znamiona instrumentalizacji wartości nienegocjowalnych¹⁵. Tak stało się choćby w roku 2016, gdy ze względu na polityczną taktykę PiS stworzył największą w dziejach parlamentarną koalicję przeciwko życiu. Za odrzuceniem obywatelskiego projektu całkowitej ochrony życia przygotowanego przez Instytut Ordo Iuris głosowało 352 posłów, w tym większość posłów partii Jarosława Kaczyńskiego.

Piłsudski – Kaczyński

Cytowany Piotr Semka nie jest w swojej opinii odosobniony. Dość często przypomina się przecież, że Prawo i Sprawiedliwość to partia w pewnej mierze kontynuująca tradycje polityki Józefa Piłsudskiego i jego ruchu, czyli sanacji. Przy sprawie tej trzeba się zatrzymać, ponieważ ma ona zasadnicze znaczenie dla zrozumienia dlaczego, na naszych oczach, w ciągu zaledwie kilku tygodni, główna partia konserwatywna w Polsce, po nieudanych

11 S. Adamowicz, *Gdzie Piłsudski wysiadł z tramwaju, czyli historie poprzekrecane*, <https://histmag.org/Gdzie-Pilsudski-wysiadl-z-tramwaju-czyli-historie-poprzekrecane-14909>, dostęp: 4 stycznia 2024

12 P. Semka, *Splacony dług Lecha Kaczyńskiego*, <https://www.rp.pl/wydarzenia/art16613741-splacony-dlug-lecha-kaczynskiego>, dostęp: 4 stycznia 2024.

13 Kaczyński: *Nasze wartości wynikają z tradycji chrześcijańskiej*, <https://www.rp.pl/polityka/art37007921-kaczynski-nasze-wartosci-wynikaja-z-tradycji-chrzescijanskiej>, dostęp: 4 stycznia 2024.

14 Jarosław Kaczyński o protestach: *obrońmy Polskę*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-10-27/kaczynski-o-orzeczeniu-tk-innego-wyroku-byc-nie-moglo/>, dostęp: 4 stycznia 2024.

15 M. Jurek, *Wartości nienegocjowalne*, „Christianitas”, nr 45-46, 2011, s. 78-95.

wyborach zdecydowała się zresetować politykę ochrony życia. Wyjaśnienie praktyczne jest następujące. Polaryzacja debaty politycznej na tym tle nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, a nawet, wedle przekonania polityków PiS, odwrotne od oczekiwanych. W konsekwencji liderzy ugrupowania postawili na aktywne wyciszenie podgrzanych emocji i opowiedzenie się za „umiarkowanym”, a w zasadzie nie tyle umiarkowanym, co centrowym stanowiskiem w sprawie zabójstwa prenatalnego i *in vitro*. Takim jakie według sondaży wyznaje większość polskiego społeczeństwa¹⁶. Tego rodzaju ruch służy jednemu, ma dać możliwość rozwinięcia zupełnie nowego polaryzacyjnego frontu, którego sednem jest kwestia polskiej suwerenności wobec planów europejskiej federalizacji pod niemiecko-francuskim przewodnictwem. By jednak nowy front mógł być skutecznie rozwinięty stare spory muszą zostać zasypane.

Działanie to jest zgodne z uwspółcześnioną ideą piłsudczykowską stojącą za polityką Jarosława Kaczyńskiego. Dla lidera PiS najwyższą wartością - jeśli z dobrą wolą przyjąć jego myślenie o polityce i nie traktować go jedynie jako wyrazu osobistej inspirowanej żądzy władzy - jest zachowanie polskiego państwa i rozwój jego siły. Stanowisko to nie powinno być trudne do zrozumienia w historycznej perspektywy. Piłsudski nade wszystko chciał umocnienia polskiego państwa po stu dwudziestu trzech latach niewoli w jaką Polacy popadli pod koniec XVIII wieku z powodu własnych błędów politycznych, ale i w związku ze spiskiem trójki sąsiadów. Dla Piłsudskiego było jasne, że ważniejsze od tego czy Polska będzie demokratyczna i socjalistyczna jest to czy przetrwa¹⁷. Podobnie dziś zdaje się rozumować Kaczyński, który w polskiej polityce jest głosem - często słusznej - podejrzliwości wobec intencji naszych sąsiadów, także sojuszników. Ci bowiem mają swoje ambicje, interesy i cele, często sprzeczne z polskimi. Tak jak dla Piłsudskiego perspektywą jego polityki było

umacnianie młodego państwa po odrzuceniu niewoli zaborów, tak dla lidera PiS punktem odniesienia jest umacnianie Rzeczypospolitej po czasach sowieckiej dominacji w sytuacji politycznej ekspansji instytucji UE. Już po nieudanych wyborach jesienią 2023, określając nową perspektywę polityczną dla swojej partii, a także jej elektoratu utożsamianego w zasadzie przez niego z Polską patriotyczną, Kaczyński zupełnie wprost wyraził swój niepokój o przyszłą trwałość państwa istniejącego na nowo dopiero od trzydziestu czterech lat¹⁸.

W tych samych dniach można było także dostrzec rozdźwięk, pomiędzy oceną porażki wyborczej dokonaną przez Kaczyńskiego - wziął na siebie odpowiedzialność za niewystarczający do rządów wynik¹⁹, a oceną Morawieckiego, który zrzucił winę na posłów i środowiska pro-life. Być może ścierają się w tych wypowiedziach dwie perspektywy, pierwsza trzyma się przekonania, że niezbywalną częścią polskiej suwerenności politycznej jest przywiązanie do sprawiedliwości, w tym sprawiedliwości prenatalnej, druga idzie już całkowicie nowoczesną drogą, w której liczy się moc uzyskiwana z utylitarnej podejścia do polityki. Oczywiście to pewnego rodzaju spekulacja, ponieważ sam Kaczyński wielokrotnie nawet do kwestii najbardziej zasadniczych podchodził w sposób pragmatyczny.

Bonaparte - Piłsudski

Skąd jednak wziął się Piłsudski - człowiek z narodu bez państwa, a jednocześnie przewodnik Jarosława Kaczyńskiego - ten tak nowoczesny wzorzec polityki nieugiętej woli, który miał prowadzić go do określonego celu - silnej Polski? Poza *stricte* polskimi tradycjami i socjalizmem, wyszedł on z dziedzictwa Napoleona Bonaparte. Francuski przywódca, dzięki któremu Polacy odzyskali niewielkie, zależne najpierw od Paryża (Księstwo Warszawskie),

16 Z. Dąbrowska, *Zmiana ustawy o dostępie do aborcji. Sondaż: Czego od Sejmu oczekują Polacy?*, <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art39485911-zmiana-ustawy-o-dostepie-do-aborcji-sondaz-czego-od-sejmu-oczekuja-polacy>, dostęp: 4 stycznia 2024.

17 Sylwetkę intelektualną w interesujący sposób przedstawił P. Rzewuski, *Filozofia Piłsudskiego*, Warszawa 2018.

18 Przemówienie Jarosława Kaczyńskiego 11 listopada 2023 w Krakowie, <https://www.youtube.com/watch?v=OwxGD43hb7w>, dostęp: 4 stycznia 2024.

19 W PiS wskazują przyczyny wyborczej porażki: „Tłuste koty”, „jedyński”, Morawiecki, <https://www.rp.pl/wybory/art39298881-w-pis-wskazuja-przyczyny-wyborczej-porazki-tluste-koty-jedynki-morawiecki>, dostęp: 4 stycznia 2024.

a potem od Moskwy (Królestwo Polskie) państwo, łączył w swojej polityce jedynowładztwo z koncepcjami rewolucyjnymi. Odwoływał się do woli narodu i uznawał się jednocześnie za reprezentanta tej woli, nie odwoływał się też do przedrewolucyjnego ustroju²⁰. Odbudował relacje z Kościołem katolickim, a także jego struktury we Francji, ale jednocześnie starał się podporządkować Kościół własnym celom. To Napoleon w znacznej mierze uformował nowoczesne państwo i naród francuski. Idealnie, obok wielkich rycerzy Rzeczypospolitej, nadawał się na bohatera dla zniewolonego narodu, który, jeśli miał wrócić do politycznego życia, musiał to zrobić w zupełnie nowy sposób. Tak rozumowali już przynajmniej niektórzy polscy pisarze i emigracyjni polscy politycy epoki romantyzmu. Tym bardziej rozumiał to żyjący w drugiej połowie XIX wieku Piłsudski. Choć z politycznych przekonań był socjalistą, jako Polak o aspiracjach niepodległościowych pozostawał dzieckiem epoki romantycznej. W artykule *Jak stałem się socjalistą* pisał:

Poza książkami, tyjącymi się Polski, czytałem dosyć dużo najróżniejszych książek, wszystko, co mi się nawinęło pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie te książki, opisujące byt narodów klasycznych - Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpałało wyobraźnię. Wszystkie zaś marzenia moje koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja”.²¹

Jarosław Kaczyński rzecz jasna nie odrzuca parlamentaryzmu, jak Bonaparte, ale pozostaje wobec niego zdystansowany. Podobnie jak i do wielu struktur nowoczesnego modelu państwa, które jego zdaniem wikłają i osłabiają wolę polityczną konieczną potrzebną skutecznej polityce. W tym

sensie idzie on za Piłsudskim. Piłsudski zresztą bardziej, poprzez romantyczny filtr, widział w Napoleonie mesjasza polityki, niż budowniczego państwowych instytucji i sam - świadomie lub nie - aspirował do podobnej roli²². Można powiedzieć, że i u Jarosława Kaczyńskiego widać ten rys. Zdaje się on uznawać rodzaj bezpośredniej, poprzedzającej demokrację deliberatywną, legitymizacji jaką naród-suweren daje rządzącym. Jednak naród Kaczyńskiego nie jest po prostu narodem demokratycznym, czy też klasycznym narodem republikańskim, to naród romantyczny, do którego należą ci, którzy walczą o niezależność. W praktyce należą do niego Ci, którzy zgadzają się z szefem Prawa i Sprawiedliwości, co do zasadniczego kierunku, w którym ma zmierzać Polska. To on bowiem, jako bohater romantycznej wyobraźni, najlepiej go rozumie.

Filozofia polityczna Rymkiewicza

Opis tej filozofii politycznej wynika rzecz jasna z rekonstrukcji publicznych działań i wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego, jednak miała ona także swój literacki i artystyczny wyraz w twórczości poety i pisarza Jarosława Marka Rymkiewicza. Kaczyński zresztą nie odżegnywał się od pisarstwa filozoficznego i politycznego, które uprawiał Rymkiewicz. Gdy pisarz zmarł na początku lutego 2022 roku, lider PiS zjawił w Sejmie z jego książką pt. „Wielki Książę”²³ będącą literackim opisem wydarzeń z początku powstania listopadowego, a jednocześnie metaforą lat komunistycznej dyktatury generała Wojciecha Jaruzelskiego. Warto przypomnieć, że 2016 roku Rymkiewicz otrzymał też Nagrodę im. Lecha Kaczyńskiego. Ten być może najwybitniejszy polski pisarz współczesny w roku 2010, niedługo po katastrofie prezydenckiego samolotu w Smoleńsku napisał wiersz „Do Jarosława Kaczyńskiego”, w którym nawiązując do romantycznej

20 J.M. Majchrowski, *Bonapartyzm*, [w:] *Słownik historii doktryn politycznych*, red. M. Jaskólski, t. 1, Warszawa 1997, s. 252.

21 J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, w tegoż, *Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1937, s. 46-47

22 P. Rzewuski, *Filozofia Piłsudskiego*, s. 99-117.

23 J.M. Rymkiewicza, *Wielki Książę. Z dodaniem rozważań o istocie i przymiotach ducha polskiego*, Warszawa 2011.

koncepcji “dwóch narodów” Adama Mickiewicza²⁴, zanotował:

Dwie Polski - ta o której wiedzieli prorocy
I ta którą w objęcia bierze car północy
Dwie Polski - jedna chce się podobać na świecie
I ta druga - ta którą wiozą na lawecie
[...]
To co nas podzieliło - to się już nie skleci
Nie można oddać Polski w ręce złodziei²⁵

Warto dodać, że Rymkiewicz był autorem niereligijnym. Uważał chrześcijaństwo jedynie za element barwnej szaty polskiej kultury, a klasyczną filozofię traktował niczym rodzaj intelektualnej ułud²⁶. Jednocześnie z ducha pozostawał pisarzem hot-dującego przekonaniu, że tylko zdecydowana wola polityczna może powstrzymać “polską cywilizację” przed rozpadem, który ogarnia nowoczesny świat. W jednej ze swoich najważniejszych książek *Wieszaniu*, Rymkiewicz napisał:

Dobrze byłoby wiedzieć, dlaczego życie jest fragmentaryczne i rozpada się na kawałki, a w dodatku nie daje się ułożyć z tych kawałków w jako taką spójną całość, ale jest oczywiste, że wiedzieć tego nie można - życie nie chce, żebyśmy wiedzieli, dlaczego tak jest, dlaczego ono jest takie, jakie jest, w kawałkach i rozlatujące się na kawałki, a nie jakieś inne. Inne - to znaczy w całości, dane nam do życia jako całość²⁷.

Nieco dalej Rymkiewicz konkludował:

Potem, gdy się je [te kawałki - przyp. T. R.] ujmie - właśnie jako kawałki - można je opisać. Wiem, że te mniejsze i większe kawałki słabo do siebie pasują - albo w ogóle nie pasują - ale nie ma to dla

mnie większego znaczenia. Ważne jest to, że krążą wokół²⁸.

W tej odbijającej nihilizm niemieckiego romantyzmu, a właściwie ponowoczesnej wizji świata i kultury, nie ma innych hierarchii niż te, które sami możemy stworzyć, nie ma tradycji intelektualnych, na których można się oprzeć w sposób pewny. Polityka, do której Jarosław Marek Rymkiewicz prawie zawsze nawiązywał, w tych okolicznościach przypomina opisaną przez Oakeshotta łódkęmiotaną falami oceanu, którą - domyślnie - uratować może tylko przywódca o nieugiętej woli. “Kawałki” Rymkiewicza, są fragmentami kultury, które “krążą” teraz w świecie po wielkiej eksplozji rewolucyjnej ujawniającej, wedle nihilistycznego konserwatyzmu, nicość klasycznego świata, jego metafizyki i polityki. Zatem w polityce ważne są estetyka kultury narodowej i samozachowanie ludu²⁹. Nie ma zaś trwałych zasad, które należy ochraniać dla dobra wspólnego. W myśli Rymkiewicza i w polityce Kaczyńskiego treść pryncypiów nie jest ustalona, ale ustala je suweren, to znaczy ci, którzy popierają polską suwerenność. Takie kwestie jak ład moralny państwa ostatecznie leżą w ich rękach.

Temat w bardziej dyskursywny sposób podsumowywał filozof Wawrzyniec Rymkiewicz, syn Jarosława Marka, także politycznie bliski centroprawicy Kaczyńskiego.

Forma polska nie sprowadza się do sentymentalnych kształtów szlacheckich dworów i sielskich krajobrazów, bez względu na to, jak bardzo są nam one drogie. Ta forma jest kształtem czasu, obejmującym przeszłe i przyszłe doświadczenia. Polacy - wbrew temu, co mówi telewizja - potrzebują poetów, którzy założą formalne podstawy ich odrębnego, nieprzetłumaczalnego na inne języki istnienia, a także historyków, którzy to czasowe istnienie opiszą, i filozofów, którzy je objaśnią. Takie jest nasze tutejsze

24 J.M. Rymkiewicz, *Czego uczy nas Adam Mickiewicz?*, <https://teologiapolityczna.pl/jaroslaw-marek-rymkiewicz-dla-teologii-politycznej-czego-nas-uczy-adam-mickiewicz->, dostęp: 5 stycznia 2024.

25 J.M. Rymkiewicza, *Do Jarosława Kaczyńskiego*, <https://www.rp.pl/publicystyka/art15253771-do-jaroslaw-kaczynskiego>, dostęp: 5 stycznia 2024.

26 J.M. Rymkiewicz, *Samuel Zborowski*, Warszawa 2010, s. 200-203.

27 J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, Warszawa 2007, s. 139

28 Tamże, s. 141

29 T. Rowiński, *Romantyczne ukąszenia. Polityka jako estetyka i samozachowanie*, w: tenże, *Bękarty Dantego. Szkice o zanikaniu i odradzaniu się widzialnego chrześcijaństwa*, Kraków 2015, s. 27-38.

zobowiązanie, nasz - wobec Niej - która była i będzie, obowiązek.³⁰

To bardzo znamienity fragment, biorąc pod uwagę, że Jarosław Marek Rymkiewicz był przed rokiem 2015 i jeszcze potem, w czasie pierwszej kadencji rządów PiS fetowany jako główny pisarz i intelektualista tego obozu politycznego. Podsumowanie jakie dał twórczości ojca syn nie jest dalekie od tego, co w publicystyce komunikował Jarosław Marek.

Nihilistyczny konserwatyzm nie wierzy w trwałe podstawy świata, także w trwałe podstawy życia społecznego. Co wynika z powyżej zacytowanego fragmentu? Na przykład to, że ponad tysiąc lat chrześcijańskiej Polski i jej kultury, jej przywiązania do Logosu nie dało jeszcze Rzeczypospolitej "formalnych podstaw [...] odrębnego [...] istnienia". Powinno być to zaskakujące dla każdego, kto głębiej zastanowi się nad tą sprawą.

Szubienica i żubr

O twórczości Rymkiewicza, ale i stylu rządów Jarosława Kaczyńskiego należałoby właściwie powiedzieć, że mają one charakter rewolucyjny - są wezwaniem do rewolucji. Jeśli na chwilę zerkniemy wstecz na Napoleona, postać niedocenioną jeśli chodzi o jego wpływ na kształtowanie się formy polskiej nowoczesności politycznej, nie powinno to dziwić. W *Wieszaniu* Rymkiewicz pisze, że Polacy nie stali się prawdziwie nowoczesnym suwerennym narodem, ponieważ w epoce oświecenia nie przeprowadzili, jak inne narody, jak Francuzi, rewolucji. Nie ścinali i nie wieszali, nie wzięli historii w swoje ręce³¹. Rymkiewicz tak zarysował ten temat w swoim marzeniu o Polsce:

„(...) ksiądz Jezierski ofiarował nam (...) coś w rodzaju zaczątków teorii wieszania. Szkoda, że zaczątków nierozwiniętych - bo mielibyśmy nie francuską, ale

naszą własną, polską, oświeceniową teorię wieszania. Gdyby Jezierski pociągnął swoją myśl trochę dalej, musiałby napisać, że wieszanie, jeśli jest (...) urządzone i zarządzane przez Opatrzność, jest też czymś takim, co Opatrzności się podoba i znajduje się pod jej opieką. Będąc zaś przemyślanym i pełnym dobroci dziełem Opatrzności (dbającej o „sprawiedliwość dla ludu”), jest - ujmując to trochę inaczej - roztroptym i zbawczym pomysłem Boga Ojca lub (przynajmniej) Ducha Świętego. Jeśli zaś Opatrzność, czuwając nad ludzkością (losem jej narodów), wymyśliła taki rodzaj pouczenia moralnego - to znaczy oczywiście, że właśnie czegoś takiego sobie życzy.³²

I od tamtej pory - tu już dopowiadam - Polacy mieliby szukać swojego Henryka VIII, swojego Napoleona, przy założeniu, że w Rymkiewiczu wreszcie znaleźli kogoś filozoficznie bliskiego Tomaszowi Hobbesowi, a duchowo Mickiewiczowi. Splatają się tu nowoczesne wątki, ale wszystkie prowadzą one, w tej rzekomo konserwatywnej opowieści, do jasnego komunikatu: Polsce potrzebna jest rewolucja. Napoleon, dzięki któremu Polska miała się odrodzić, był w narodowych opowieściach i mesjaszem, i rewolucjonistą. Jakąś część tych nadziei pokładano zarówno w dyktatorach powstań narodowych, od których oczekiwano społecznych reform, i w Józefie Piłsudskim. Rymkiewicz wskazywał na Jarosława Kaczyńskiego, jako na tego, który podejmie to zadanie wyznaczone przez oświecenie i romantyzm.

Warto przytoczyć tu najbardziej znamieną z wypowiedzi Jarosława Marka Rymkiewicza:

Teraz wytłumaczę, dlaczego wszystko, co zrobił i jeszcze zrobi Jarosław Kaczyński, jest dobre dla Polski. Przypomnijmy sobie, jak to było w stanie wojennym i po stanie wojennym - Polska zapadła wtedy w głęboki sen. To było nawet coś więcej niż sen - rodzaj jakiegoś półomdlenia, półśmierci. Historia Polski stanęła wtedy w miejscu, co oczywiście było na rękę i tutejszym kolaborantom, i ich rosyjskim mocodawcom. To trwało do roku 1989 i wtedy Polska trochę się poruszyła, ale tylko na chwilę. Jeszcze nie całkiem obudziła się z tego swojego strasznego

30 W. Rymkiewicz, wypowiedź w ankiecie *Na co Polska może być JESZCZE potrzebna?*, "Arcana", nr 100, 2011, s. 84.

31 Temu zagadnieniu poświęcona jest najgłośniejsza książka J.M. Rymkiewicza, czyli przywoływane tu *Wieszanie*.

32 J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, s. 137.

wojennego snu i półśpiąca, półżywa, dotrwała do pierwszych lat obecnego wieku. Historia Polski w latach dziewięćdziesiątych dałaby się porównać do rzeki, która, owszem, gdzieś płynie, ale powoli, niechętnie, a jej meandryczny nurt wciąż tworzy jakieś za toki, rozlewiska, martwe wody - i nie może popłynąć do przodu, nie może, wśród rozlewisk, znaleźć swojej drogi, doliny, którą popłynie w przyszłość. Jarosław Kaczyński obudził Polskę i pchnął ją do przodu. Zrobił coś takiego, że Polska wstała na nogi i poszła naprzód.

Przychodzi mi do głowy jeszcze takie porównanie. Polska to był taki wielki ospały żubr śpiący pod drzewem w Puszczy Białowieskiej. Otóż ten wielki białowieski żubr spał sobie słodko (lub spał dręczony okropnymi snami) gdzieś na polanie w głębi puszczy i sen jego, podobny śmierci, mógłby trwać jeszcze wiele lat - gdyby Jarosław Kaczyński nagle nie ugryzł go w dupę. Żubr, ugryziony przez pana premiera, podniósł głowę, potrząsnął rogami, ryknął i popędził. Dokąd, tego nikt nie wie. Ale galopuje, pędzi ku swoim nieznanym, dzikim przeznaczeniom. Polska poruszyła się, została poruszona - jest coraz inna i będzie jeszcze inna. To już nie jest sen pod lipą, to już nie jest podobny śmierci sen stanu wojennego, to już nie jest omdlenie lat dziewięćdziesiątych. Właśnie dlatego wszystko, co zrobił i co robi Jarosław Kaczyński, jest dobre. Ugryzł żubra w dupę i to czyni go postacią historyczną...³³

Nie widać tu ani śladu odniesienia do chrześcijaństwa, rozumu, praw naturalnych, sprawiedliwości, dobra wspólnego. Jest afirmacja politycznej witalności i chaotycznej siły, także pewnej zręczności - żubr jest zręczny, gdy biegnie między drzewami - czyli tych wszystkich potencjałów, które zachód wykorzystał, by zbudować swoją potęgę. Tak można by ocenić politykę Jarosława Kaczyńskiego, na Niemcy czy Francję patrzy on krzywo, ponieważ państwa te w swojej sile są dla niego punktem odniesienia. Czy Kaczyńskiemu zależy na - nie tylko polskiej odrębności - ale także na zachowaniu formy jaka wytworzyła się przez tysiąc lat trwania państwa, narodu i Kościoła? Formy, która ponad siłę zawsze stawiała rozpoznawanie

Boga i wolność, formy, która jest dziejowo ryzykowna, ale wybiera ambitny cel by jak najbardziej zbliżyć się do ideału republiki, której znamieniem jest sprawiedliwość - wobec swoich obywateli, ale i innych narodów? Nie jest to pewne.

Państwo ponad wszystko

Kaczyński uznaje demokratyczne decorum, mając świadomość, że jego zachowanie jest dziś konieczne dla trwania Polski w gronie państw zachodniej cywilizacji. Jednak istnieje, wcale nie nowe podejrzenie, że myślenie lidera PiS pozostaje organicznie rewolucyjne, zarówno w jakobińsko-bonapartystowskim, jak i romantycznym stylu³⁴. Łączy ono w niemal mistyczny związek tę część narodu, która gotowa jest bronić suwerenności, z politycznym heroizmem przywódcy wyprowadzającym kraj z dziejowych opresji. Ten rodzaj myślenia, nabrzmiały w czasie rozbiorów, ma swoje historyczne podstawy w zagrożeniu jakim stało się powstałe w XVII wieku w Rzeczypospolitej "stronnictwo francuskie". Po wojnach, które spustoszyły Rzeczypospolitą w tamtym stuleciu narodziło się w kręgach części arystokracji zwątpienie, że Polska może się dobrze sama rządzić będąc suwerenną³⁵. Te tendencje miały różne przejawy, ale trwają do dziś w politycznych kręgach, które sądzą, że lepiej byłoby się Polsce oddać pod panowanie Brukseli czy Berlina.

Problem każdej, także polskiej odmiany bonapartyzmu jest jednak taki, że dla niewątpliwego dobra, czyli zachowania możliwie silnego i suwerennego państwa, jest on gotowy poświęcić właściwie każde inne dobro. W przypadku Piłsudskiego przykładami takich niegodziwych działań pozostaną zamach majowy z roku 1926 czy utworzenie obozu dla przeciwników politycznych w Berezie Kartuskiej. Jeśli chodzi o Kaczyńskiego, nie będzie mu zapomniany chaos instytucjonalny jaki wprowadził w sądownictwie, łącznie z Trybunałem

33 J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995-2008*, s. 193-194.

34 Dosadnie pisał o tym J. Bartyzel w artykule *Na gruzach moralnej rewolucji*, "Rzeczpospolita", nr 75, 28 marca 2007.

35 A. Nowak, *Naród podzielony i partia zewnętrzna jako zagrożenie dla Niepodległej*, <https://www.youtube.com/watch?v=Q8LxzH5III>, dostęp: 24 czerwca 2024.

Konstytucyjnym, ręczne sterowanie państwem, a także instrumentalne traktowanie kwestii sprawiedliwości prenatalnej. Oczywiście, obrońcy Kaczyńskiego mogą powiedzieć, że Polska pod wieloma względami przez osiem lat rządów PiS bardzo się rozwinęła, ponieważ przełamano w wielu obszarach charakterystyczny dla wcześniejszych rządów imposybilizm. Mogą też powiedzieć, że rząd Tuska postępuje znacznie gorzej. Nie unieważnia to jednak zarzutów, ani problemu, że oto mamy do czynienia z kolejnym konserwatyzmem, który gotowy jest iść pod ramię ze społeczeństwem oczekującym liberalnych, egoistycznych i hedonistycznych gratyfikacji. Byle tylko uzyskać poparcie dla swojej idei silnej Polski.

Zapewne słuszne jest przekonanie lidera PiS, że ludzi sprzeciwiających się oddaniu ważnych kompetencji polskiego państwa Brukseli, a pośrednio Berlinowi i Paryżowi znajdzie się wielu w elektoratach wszystkich partii od prawa do lewa, co otwiera przestrzeń dla kolejnego przetasowania parlamentarnego. Niestety w ten sposób znaczenie życia najmniejszych i najsłabszych pośród nas, prawna ochrona rodziny, ochrona naturalnych tożsamości płciowych, a także inne, liczne problemy społeczne zejdą prawdopodobnie na zupełnie dalszy plan. W sytuacji liberalnej rekonkwisty nowego rządu Donalda Tuska może to oznaczać obojętność ustępującej prawicy w sytuacji gdyby prawnonaturalny porządek zaczął być rozmontowywany. Ten proces już się zresztą zaczął.

Republika czy zbójcka banda

Pozostaje pytanie, dlaczego prawie żadnej ze spraw z agendy cywilizacji życia konserwatywny rząd w Polsce na prawdę nie umocnił instytucjonalnie. Być może sprawy cywilizacji życia, nie są już wcale częścią współczesnej konserwatywnej agendy i potrzeba uważniej przyglądać się temu co mówią partie polityczne deklarujące prawicowość. Św. Augustyn, najbardziej wpływowy pisarz polityczny naszej cywilizacji - w końcu bez jego refleksji nie byłoby też nowożytnej myśli Tomasza Hobbesa - uważał, że państwa niesprawiedliwe podobne są band zbójckich. Te bowiem nie są bezładną ludzką

zbieraniną, ale rządzą się swoimi prawami. Problem polega na tym, że nawet jeśli bandy te są zamożne, potężne i suwerenne ich prawa pozostają okrutne i niesprawiedliwe, niegodne tego by nazywać je nie tylko chrześcijańskimi, ale nawet republikańskimi. W tej refleksji znajduje się centralne pytanie o fundamentalny zasób środowiska oporu wobec rewolucji. Czy chodzi o przeciwstawienie sile siły, czy może o tego ducha, który przenikał ideę polskiej Rzeczypospolitej, by przemocą przeciwstawić argument, prawo, godziwość w postępowaniu. Kontrrewolucja, czy raczej może tradycja, która zawsze pozwala odwołać się do życiodajnych soków mądrości.

Politykom PiS trzeba zatem postawić pytania. Czy są pewni, że to nie chrześcijańska sprawiedliwość jest największym zasobem Polski i czy na pewno chcą abyśmy upodobnili się do Francuzów czy Niemców, którzy swoje dzisiejsze przewagi zawdzięczają w znacznej mierze niesprawiedliwej politycznej przemocy? Czy wielka Polska - choć w innych czasach i innym kontekście - ma być także zbudowana na krwi niewinnych? Czy wreszcie osiem lat rządów ich partii w stylu nihilistycznego patriotyzmu nie przygotowało gruntu pod trwającą rewolucję liberalnych totalitarystów?



WSPARCIE DARCYŃCÓW

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej na: www.przyjaciele.ordoiuris.pl)

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

DAROWIZNĘ MOŻNA PRZEKAZAĆ NA KONTO

32 1160 2202 0000 0002 4778 1296

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa
oraz za pomocą przelewów internetowych
Tpay i PayPal (szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl)



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.instagram.com/ordoiuris)



[@ordoiuris](https://twitter.com/ordoiuris)